

Edyta KOREPTA

Uniwersytet Śląski w Katowicach

**Międzypokoleniowe rozmowy
na temat Zofii Kossak-Szczuckiej
(Realizacja programu poszerzania wiedzy o Śląsku
w Uniwersytecie Trzeciego Wieku w Rybniku)
(komunikat)**

Inspiracją do włączenia twórczości Zofii Kossak-Szczuckiej w program edukacji regionalnej studentów Uniwersytetu Trzeciego Wieku stało się doświadczenie wyniesione z zajęć prowadzonych ze studentami Uniwersytetu Śląskiego na wydziale cieszyńskim. W czasie zajęć w Górkach, prócz zwiedzania muzeum przewidziano złożenie kwiatów na grobie pisarki. Góreckie muzeum 25 lat temu nie sprawiało dobrego wrażenia; było zaniedbane, ekspozycja źródeł fatalna i zdawałam sobie sprawę z niezbyt udanej formy zachęcenia młodzieży do zainteresowania pisarką. Następnie, zgodnie z programem, doszliśmy do cmentarza i do grobu doprowadziła całą grupę mieszkanka Górek - starsza pani. Zorientowawszy się, że ma do czynienia ze studentami zwróciła się do nich: *Nie wiecie na pewno, kim była pani Zofia - to była Nasza Pani. Bez niej nawet we wsi krowa się nie ociełiła. Była na wszystkich chrzcinach, weselach i pogrzebach. Nazywaliśmy ją „Nasza Pani”.*

Wypowiedź ta wywarła na słuchaczach tak duże wrażenie, że przygotowali sesję związaną z twórczością pisarki. Dowodzi to, że o miejscu pisarza w świadomości czytelników decyduje również oddziaływanie społeczne, szczególnie ważne w sytuacji, gdy dochodzi do międzypokoleniowej wymiany poglądów.

Pokolenie seniorów darzy twórczość Kossak-Szczuckiej dużą estymą z racji religijności autorki, ujawnianej w twórczości, jej jednoznacznych poglądów moralnych, na Śląsku duże zainteresowanie budzi także sposób przedstawiania dziejów regionu. W roku 2018 poświęcono

wiele starań odrodzeniu zaciekawienia tą wartościową twórczością w Uniwersytecie Trzeciego Wieku w Rybniku poprzez program edukacji regionalnej. Zorganizowana została wycieczka do Górek, już do na nowo zorganizowanego muzeum, gdzie w atmosferze kontaktu z pamiątkami po pisarce rodziła się lub odżywała chęć do sięgnięcia po jej twórczość.

Pani Prof. Krystyna Heska-Kwaśniewicz wygłoszonym wykładem umożliwiła bądź pogłębiła merytoryczne poznanie utworów i ich interpretację, sugerując zorganizowanie panelu dyskusyjnego. Słuchacze zaproponowali lekturę tekstów, które przybliżają historię Śląska. Warsztaty śląskoznawcze poświęcono lekturze *Legnickiego pola* (1961). Szczególne zainteresowanie wzbudziła księżna, św. Jadwiga, żona Henryka Brodatego. Ciekawa dyskusja dotyczyła oceny charyzmatycznej księżnej, która przez własne cierpienie usiłowała zapobiec wojnie. Ten wzorzec osobowy, jak się okazało, dla religijnych Ślązaków może nadal stanowić model godny naśladowania. Dyskusję wzbogaciło zestawienie wyobrażenia czytelników książki Kossak o księżnej z zaprezentowanym portretem władczyni, wykonanym przez Jadwigę Manderę (do książki jej współautorstwa z Anielą Tajner pt. *Poczet polskich królowych i księżnych*, Katowice 2005). Dalsza część panelu dotyczyła *Niezanego kraju*, wznowionego, a więc dostępnego dla czytelników. Dzięki współpracy z miejscową księgarnią „Orbita” zorganizowany został kiermasz książki. Wybór fragmentów tekstów pozostawiono referentom; w ten sposób inspirowano motywację do czytania, opracowania tekstu oraz interpretacji. Taka metoda uwzględniała niejednorodny poziom wiedzy i edukacji słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku oraz różnorodność ich zainteresowań.

Przyjęty temat sesji „Droga Śląska do Polski” został powszechnie zaakceptowany i wokół niego przebiegała dyskusja. Wprowadzenia na podstawie wstępu Zygmunta Szatkowskiego dokonała Edyta Korepta, która prowadziła spotkanie. Wysłuchano wystąpień dotyczących następujących tekstów:

A. U stóp Świętej Anny - referująca zwróciła uwagę na to, że Zofia Kossak nakreśliła studium dotyczące sytuacji Śląska, zauważyła analogię w sposobie myślenia o Kresach i uwarunkowaniach sytuacji Śląska Opolskiego, gdzie mimo kilkusetletniej niewoli ludzie posługiwali się gwara śląską, a jednak żywili przekonanie o wyższości kultury niemieck-

kiej nad polską, co wpajano im przez całe wieki niewoli. Pisarka konstatuje z goryczą:

W pojęciu wielu Ślązaków Polak to nieokrzesany biedak, wyrobnik. – Pan, graf, posiedziciel, inżynier, urzędnik – to Niemiec. „Polok” jest z dawien dawna przezwiskiem obelżywym¹.

Przyczyny tak trudnej sytuacji na Śląsku autorka, zdaniem referentki, dopatrywała się w braku polskiej inteligencji. Ponieważ szkolnictwo było wyłącznie niemieckie, inteligencja polska ulegała zniemczeniu i proces kształtowania poczucia polskiej tożsamości przebiegał z dużymi oporami, a germanizacja nadal była prowadzona z dużą systematycznością i pruską dokładnością, nawet po ustaleniach zapadłych na konferencji genewskiej, podczas której Niemcy zostali zobowiązani do tworzenia polskich szkół mniejszościowych. Wykonali zalecenie, ale w tych szkołach uczyli nauczyciele niemieccy, z jeszcze większą skrupulatnością germanizując polskie dzieci. Zofia Kossak sugerowała, by na Śląsku zorganizowano polskie szkolnictwo na wzór Macierzy Szkolnej na Śląsku Czeskim, łącznie z polskim gimnazjum w Orłowej. Refleksjom nad powyżej zarysowaną sytuacją towarzyszyła mądra sentencja:

Wieczysty mit o Anteuszu zaczerpnięty został z najgłębszych prawd zinstynktów ludzkiej i życie zawsze go potwierdza. Oderwani od swojej ziemi, od pnia, ludzie tracą moc².

B. *Nad Odrą w 1015*. Referująca podkreśliła, że poczucie więzi Ślązaków z Polską kształtowała pisarka także poprzez ukazanie roli ludu śląskiego w zachowaniu polskiego języka i dawnych obyczajów oraz poprzez obraz walk i zmagania z germanizacją niemiecką o polskie prawa i język na dwóch płaszczyznach: z bronią w ręku oraz innymi, niekonwencjonalnymi metodami. Wielowiekowy konflikt śląsko-niemiecki i obronę średniowiecznego Śląska przedstawiła Kossak w pierwszym opowiadaniu *Nad Odrą w 1015*, gdzie król polski zaprezentowany został jako mocarny władca i rycerz – zwycięzca nad wcale niesłabym wrogiem. Celem władcy było utrzymanie granicy polsko-niemieckiej na Odrze, miejsca dla każdego Polaka szczególnego:

¹ Z. Kossak, *Nieznany kraj*, Warszawa 1961, s. 345.

² Tamże, s. 342.

Niby w sercu ojcowizny. Nie wiedział sam, czemu tak było. Może od niedalekiej, prawiecznej, świętej góry Ślęży szły te czary sprawiające, że duszę raczej dałby sobie wydrzeć niż ten kraj. [...] Jak próg święty, jak ślemię przednie domu, jak zwornik w kamiennym sklepieniu, tak jest ta woda u granicy Polski³.

C. Pierwsze światła. W tej części wypowiedzi została przedstawiona sylwetka Lompy, postaci godnej szacunku i naśladowania. Zofia Kossak wzbogaciła opis warunków życia Lompy - w ubogim wnętrzu jego chaty wychowywało się dwanaścioro dzieci, a w szafach półki wypełnione były napisanymi przez niego książkami. Autorka wymieniła prawdziwe tytuły, ukazując jego działalność twórczą:

Jedna na to rada – ciągnął – książki! Polskie książki... Książka wielka rzecz... Kto ma w domu książkę polską, czyta ją i to i mówić nie zapomni... Książek jak najwięcej...⁴

W wypowiedzi ponadto zwrócono uwagę na przebieg narracji w formie dialogu-wywiadu dwóch postaci historycznych: Józefa Lompy i Ferdynanda Nowakowskiego, „literata z Warszawy”. Ich spotkanie służyło również wymianie informacji o sytuacji w kraju, w Warszawie i na Śląsku, i zaowocować miało przyjaźnią, w jakiś sposób symboliczną, między Ślązakiem a mieszkańcem stolicy.

Na charakter dokumentu zwróciła uwagę referująca, wskazując na relację o działalności Karola Miarki, a w zasadzie na jego dochodzenie do polskiej świadomości narodowej, zauważając, iż droga do polskości, nawet znanych działaczy śląskich, nie była jednoznaczna ani prosta. Karol Miarka, wychowany i wykształcony w niemieckiej szkole, uznawał kiedyś niemiecki pogląd o niższości polskiego języka i polskiej narodowości. Brak polskiej państwowości deprecjonuje naród – głosiła niemiecka propaganda. Miarka, zdolny człowiek, kierownik szkoły w Pielgrzymowicach, stawiał przed sobą ambitne cele – studiowania, pisanie – osiągnąć w zasadzie jedynie przez Niemców, zgodnie z przyjętą procedurą wynaradawiania Ślązaków. Miarka wyboru dokonał dopiero po dziesięciu latach pod wpływem zarówno Pawła Stalmacha, głośnego

³ Tamże, s. 297.

⁴ Tamże, s. 260.

działacza cieszyńskiego, jak i Józefa Chociszewskiego, polskiego powstańca z Kalisza. Wówczas objął redakcję „Zwiastuna Górnśląskiego” i rozpoczął wielostronną działalność literacką, teatralną, a przede wszystkim dziennikarską, przechodząc następnie ze „Zwiastuna” do założonego przez siebie „Katolika”, pisma bardzo radykalnego. Zrozumiał, że może odnosić zwycięstwa, pisał więc odezwy:

Jezus, Maria, Józef! Ratujmy się, bo giniemy! Biada tym, co mając polską duszę, o obowiązku Polaka nie pamiętają! Na Sądzie Ostatecznym stanimy ze skargą na nich, zdrajców naszych!⁵

Bismarck reagował na nie z ogromną wściekłością, bowiem dawały one Ślązakom szansę na sukcesy wyborcze. Na Miarkę posypały się restrykcje, osadzano go w więzieniu, jednak nie zrezygnował z działalności, mimo prób przekupienia go. *Ale sposób wypróbowany na księżętach piastowskich, tym razem zawiódł*⁶. Miarka się nie poddał.

D. Krzak gorejący. Przedmiotem zainteresowania referującej było zaangażowanie księdza Londzina w działalność narodową na Śląsku Cieszyńskim oraz dojrzewanie jego poglądów na relacje między Polską a Śląskiem. Zofia Kossak wymieniła prawdziwe nazwiska przyjaciół ks. Londzina i znanych mieszkańców Istebnej, Koniakowa, jak ks. Grima, starego gospodarza Kawuloka, którego dom został wybudowany w 1792 r., za polskich czasów i takich czasów miał doczekać, a także cenionych artystów – Konarzewskiego i Wałacha. Opisała również działania zmierzające do utworzenia muzeum w Istebnej. Nie wyzbyła się sentymentu dla dawnych form życia, które odchodziły w przeszłość. Owe procesy również były przedmiotem rozważań o charakterze społecznym:

W ostatnich czasach te twarde, ubogie, lecz nie pozbawione wzniosłości, patriarchalne formy życia poczynają zmieniać się, topnieć jak śnieg wiosną. Rozmiłowany w nich ksiądz Londzin wiedział, że zmiany owe nie staną, że pójdą coraz to szybciej i szybciej, aż śladu z dawnego bytowania nie zostanie. Moloch świata – postęp – przyjdzie, choćby go nikt nie po-

⁵ Tamże, s. 262.

⁶ Tamże, s. 265.

trzebował, nie prosił, przyjdzie, bo przyjść musi – zgładzi wszystko i ze-
trze, nie zostawi nic⁷.

Po wojnie, co wyraźnie podkreślono w wypowiedzi, Londzin został burmistrzem Cieszyna, nad którym górowała Piastowska wieża. Założył polskie gimnazjum im. A. Osuchowskiego, aby przygotować młodą inteligencję do pracy w swoim środowisku. Zaakcentowana została idea integracji Śląska z Polską.

W drugiej części spotkania odbyła się interesująca dyskusja, która dotyczyła nie tylko tematów poruszanych w wystąpieniach. Ujawniła duże zainteresowanie współczesnymi poglądami na sprawy Śląska, często budzącymi kontrowersyjne sądy.

Zainteresowanie twórczością Zofii Kossak było duże także ze strony, zaproszonej i uczestniczącej w nim, młodzieży licealnej. Z wywiadu z uczestnikami panelu wynikało, że zainteresowała ich różnorodność wypowiedzi podczas dyskusji, szczególnie takich, dla których tekst autorki był pretekstem do nawiązania do osobistych doświadczeń. Temat panelu okazał się trafnie wybrany.

Przeprowadzona sesja, dotycząca twórczości Kossak-Szczuckiej, została pozytywnie oceniona i zaproponowano kolejną, związaną z twórczością pisarzy śląskich. W taką działalność programową studentów Uniwersytetu Trzeciego Wieku planuje się włączyć młodzież szkolną. Międzypokoleniowe rozmowy na pewno będą poszerzały zakresy tolerancji, a także umożliwią pogłębianie interpretacji różnorodnych zjawisk literackich, społecznych, a nawet politycznych.

⁷ Tamże, s. 307.